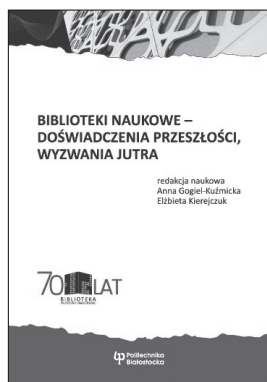


ARTYKUŁY RECENZYJNE/RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2022 z. 3
PL ISSN 0033-202X

O BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH (GŁÓWNIIE AKADEMICKICH) W OKRESIE PANDEMII I PO JEJ USTANIU



Biblioteki naukowe – doświadczenia przeszłości, wyzwania jutra. Red. nauk. Anna Gogiel-Kuźmicka, Elżbieta Kierejczuk. Białystok: Politechnika Białostocka. Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, 2022, 223 s., ISBN 978-83-67185-22-6

Książka *Biblioteki naukowe – doświadczenia przeszłości, wyzwania jutra* jest zbiorem artykułów podsumowujących konferencję zorganizowaną pod tym samym tytułem przez Bibliotekę Politechniki Białostockiej w dniach 9-10 września 2021 r. Była to konferencja jubileuszowa zorganizowana z okazji 70. rocznicy powstania Biblioteki, dlatego całość otwiera tekst poświęcony historii Biblioteki PB. Publikacja jest dostępna na stronie wydawcy (<https://pb.edu.pl/oficyna-wydawnicza/publikacje/>) w formie ebooka (w formacie pdf)¹.

Redaktorki książki podzieliły zamieszczone w niej teksty na trzy części, a więc zgodnie z układem tematycznym konferencji. W pierwszej części, pt. „Organizacja i zadania bibliotek” zamieszczono osiem artykułów, w części pt. „Biblioteki w służbie nauki” znalazły się cztery artykuły, a w części zatytułowanej „Współczesny bibliotekarz – zadania, kompetencje” umieszczono trzy kolejne teksty.

¹ Na odwrocie strony tytułowej znajdują się dwa numery ISBN. Jeden dotyczy wersji e-bookowej, drugi zaś to „zwykły” ISBN odnoszący się do wersji drukowanej. Wydawca potwierdził, że wersja drukowana również się ukazała, jednak w momencie powstawania niniejszej recenzji wersja papierowa nie była jeszcze dostępna w ramach egzemplarza obowiązkowego, stąd w powyższym opisie bibliograficznym podany został numer ISBN wersji e-bookowej.

Otwierający pierwszą część książki artykuł Danuty Szewczyk-Kłós i Doroty Wierzbickiej-Próchniak z Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego może być od strony praktycznej szczególnie interesujący dla osób zajmujących kierownicze stanowiska w bibliotekach akademickich. Informuje bowiem o zmianach w strukturze organizacyjnej Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego i nowych polach działalności, jakie w ostatnich latach otworzyły się przed pracownikami tej biblioteki. Zmiany te z jednej strony, wynikały z potrzeby dostosowania działalności do zapisów nowej ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i innych przepisów, z drugiej zaś, spowodowane były koniecznymi zmianami w funkcjonowaniu biblioteki w okresie pandemii.

Istotna jest tu uwaga dotycząca działań biblioteki na polu digitalizacji. Zrozumiałe jest, że w okresie pandemii, z powodu restrykcji epidemicznych i ograniczeń w dostępie do budynku biblioteki, wzrosło zainteresowanie dostępem do zasobów cyfrowych. Nie skutkowało to jednak tylko przyrostem wskaźników wykorzystania zasobów cyfrowych, już wcześniej oferowanych przez bibliotekę, i zwiększeniem liczby pobrań. Miało to także wpływ na prace oddziału zajmującego się digitalizacją. O ile więc wcześniej podstawowymi zadaniami w tym zakresie było zasilanie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej i rozwój uczelnianego repozytorium, to w czasie pandemii przed nowo utworzoną pracownią digitalizacyjną stanęły nowe zadania, a przede wszystkim przygotowywanie wersji cyfrowych fragmentów podręczników akademickich i artykułów czasopism na potrzeby bieżącej dydaktyki. Autorki piszą więc wprost o „wymuszonej pandemią przyspieszonej cyfryzacji” (s. 24) i zastrzegają, że wszystko odbyło się z poszanowaniem zapisów ustawy o prawie autorskim. W końcu dowodem umiejętności szybkiego i elastycznego reagowania w wyjątkowych sytuacjach było stworzenie Wirtualnej Czytelni Uniwersytetu Opolskiego, której działalność zakończyła się po przejściu kolejnych fal pandemii wymuszających pracę w trybie online.

Kolejny artykuł autorstwa Lilianny Nalewajskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie dotyczy coraz wyraźniej obserwowanego w polskiej praktyce akademickiej procesu umiędzynarodowienia uczelni, co przede wszystkim objawia się stopniowo rosnącym odsetkiem studentów zagranicznych w ogólnej liczbie osób podejmujących studia w Polsce. Uniwersytet Warszawski jest wśród polskich uczelni wyższych szkołą najbardziej zaawansowaną w procesie internacjonalizacji, więc doświadczenia zebrane przez autorkę i innych pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie będą w tym zakresie bez wątpienia cenne. Autorka, pisząc o potrzebie większego włączenia bibliotek w proces internacjonalizacji poszczególnych uczelni, słusznie zwróciła uwagę, że dostosowywania działalności bibliotek uczelnianych do potrzeb studentów z zagranicy nie należy sprowadzać tylko do odpowiedniego profilowania zbiorów biblio-

tecznych zgodnie z ich oczekiwaniami. Potrzebne są bowiem szersze działania, których istotnym celem powinno być podniesienie międzykulturowych i językowych kompetencji pracowników bibliotek uczelnianych.

Następny artykuł także w pewnym stopniu dotyczy kompetencji pracowników bibliotek uczelnianych. O ile jednak uwagi L. Nalewajskiej miały w odniesieniu do bibliotekarzy akademickich charakter postulatyczny, to w artykule Danuty Stawińskiej z Biblioteki Kampusowej Uniwersytetu Szczecińskiego znalazła się już ocena pracowników bibliotek. I ta ocena – najogólniej mówiąc – nie jest najlepsza. Autorka twierdzi bowiem, że bibliotekarze, a zwłaszcza ci powyżej 45 roku życia, nie nadążają za technologicznymi wyzwaniem współczesnego świata. Pisze Stawińska, że „zjawisko wykluczenia cyfrowego jest dość powszechne” w grupie zawodowej bibliotekarzy akademickich (s. 49), co ma wynikać z bariery mentalnej i z braku chęci i umiejętności korzystania z oprzyrządowania i oprogramowania. W konsekwencji, według autorki, można dostrzec wyraźne różnice w kwestii sprawności informatycznej i informacyjnej „między pracownikami biblioteki a jej użytkownikami” – oczywiście na niekorzyść tych pierwszych (s. 49). Krytyczna ocena pracowników bibliotek uczelnianych byłaby szczególnie frasująca, gdyby te uwagi były bardziej zobiektywizowane, a na poparcie swoich ocen autorka przedstawiłaby jakieś dane badawcze. Tymczasem podstawą do uwag krytycznych są, jak czytamy „własne doświadczenia, opinie użytkowników czy stereotypy funkcjonujące w opinii publicznej” (s. 48). Danymi badawczymi, które mogłyby służyć pomocą przy ocenie pracowników bibliotek naukowych, są np. dane dostępne na stronie projektu Analiza Funkcjonowania Bibliotek w części dotyczącej bibliotek naukowych. Z tych analiz wynikać mogłyby raczej pozytywne wnioski w kwestii oceny pracowników bibliotek naukowych. Oto na przykład przez dwie ostatnie dekady, gdy te dane w ramach AFBN są gromadzone, znacząco wzrósł odsetek osób z wyższym wykształceniem zatrudnionych w bibliotekach naukowych. W kategorii „pracownicy z wyższym wykształceniem bibliotekarskim jako procent ogólnej liczby pracowników działalności podstawowej” ten odsetek wzrósł w tym czasie z nieco ponad 40 do ponad 70%. Wskaźnik ten rósł również w kategorii „pracownicy z innym wyższym wykształceniem jako procent ogólnej liczby pracowników działalności podstawowej”². Ale nawet, jeśli to, co znalazło się w tekście D. Stawińskiej, jest nazbyt subiektywne, to na pewno intrygujące i skłaniające do refleksji. W trakcie lektury artykułu pojawiają się wątpliwości, czy krytyczne uwagi w odniesieniu do zawodowej grupy bibliotekarzy akademickich są zasłużone i czy w ogóle obecny w tekście pesymizm jest uzasadniony, ale przestroga autorki, że „kłopoty są tylko

² Analiza Funkcjonowania Bibliotek Naukowych – wskaźniki efektywności i dane statystyczne [online]. Dostępny w WWW: <https://afb.sbp.pl/afb/wyniki-badan/>.

kwestią czasu" (s. 49) na pewno skłania do zastanowienia i zachęca do dyskusji.

W kolejnym artykule autorki Dorota Buzdygan i Maria Pietrukowicz z Biblioteki Politechniki Krakowskiej przedstawiły wyniki badania, którego celem było sprawdzenie obecności i dostępności zasobów cyfrowych na stronach 131 bibliotek polskich uczelni publicznych. Zanim jednak autorki badania wzięły pod uwagę to konkretne zagadnienie, sprawdziły wstępnie, jak wygląda kwestia dostępności serwisu biblioteki uczelnianej na stronie głównej uczelni. Okazało się zatem, że na stronach głównych 61% polskich uczelni publicznych znajduje się łącze do biblioteki uczelnianej, wystarczy więc wykonać jeden ruch, żeby przejść do serwisu tamtejszej biblioteki głównej. Natomiast w przypadku 39% uczelni łącze do biblioteki uczelnianej jest gdzieś głębiej „schowane” w strukturze strony³. To nie jest wynik niepokojący, ale z pewnością dający do myślenia. Mogę więc tylko z satysfakcją stwierdzić, że moja uczelnia w tej kategorii opisywanego badania należy do pierwszej (domyślnie tej lepszej) grupy, a link do serwisu biblioteki uczelnianej zajmuje drugą pozycję w górnym menu głównej strony uczelni. Ja bym jednak z tego faktu i z wyników badania w tym punkcie nie wyciągał wniosku, jaki wyciągnęły autorki, że w tych szkołach wyższych, gdzie ze strony uczelni bezpośredni link prowadzi do strony biblioteki, „rola biblioteki w działalności uczelni jest postrzegana jako znacząca”, a w tych szkołach (głównie pedagogicznych i wojskowych), których strony nie odsyłają bezpośrednio do bibliotek uczelnianych, może to „świadczyc o mniejszej ich roli” (s. 59-60). To zresztą nie jest problem, bo z pewnością pracownicy i studenci uczelni potrafią dotrzeć do strony głównej swojej biblioteki uczelnianej, korzystając z bezpośredniego łącza, bez potrzeby wchodzenia wstępnie na stronę uczelni. A ci, którzy jednak tak robią, to raczej przypadkowi internetowi „wędrownicy”.

Generalnie wyniki badania D. Buzdygan i M. Pietrukowicz są zadowalające. Oto bowiem 99% serwisów bibliotek uczelnianych daje dostęp do jakiegoś rodzaju zasobów elektronicznych (baz pełnotekstowych, bibliotek cyfrowych, baz wiedzy itp.), a nieco ponad połowa z tych bibliotek udostępnia dodatkowo narzędzia do zbiorczego przeszukiwania prezentowanych baz. Budujące jest też, że biblioteki uczelniane w zdecydowanej większości, oprócz zapewnienia pracownikom i studentom dostępu

³ Na stronie jednej spośród przebadanych 131 wyższych szkół publicznych nie znaleziono żadnego łącza do strony biblioteki uczelnianej. Wniosek taki, że dana uczelnia może w ogóle nie mieć biblioteki, byłby oczywiście zbyt pochopny. Szkoła wyższa nie może bowiem nie mieć biblioteki, bo nie pozwala na to ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym. Trudno też podejrzewać, że biblioteka publicznej szkoły wyższej nie ma strony internetowej. Zatem brak dostępu do strony WWW biblioteki w tym jednym przypadku świadczyłby raczej albo o chwilowym wyłączeniu strony biblioteki, albo o tym, że strona uczelni była w fazie „under construction”.

do zewnętrznych baz, tworzą też własne zasoby – przede wszystkim lokalne biblioteki cyfrowe i uczelniane repozytoria – a także pośredniczą w dostępie do cyfrowych wersji publikacji z lokalnych wydawnictw uczelnianych.

Artykuł Agnieszki Bartuzi z Biblioteki Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Puławach przedstawia zasadniczo historię puławskich zbiorów, począwszy od powołania w latach 60. XIX w. Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii⁴, następnie Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, a po odzyskaniu niepodległości Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Znajdujemy więc tu najważniejsze informacje o rozwoju puławskiej Biblioteki, początkowo jako części wyższej szkoły zawodowej, a potem już placówki naukowej w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa, ale bez zadań dydaktycznych. Z pewnego punktu widzenia najciekawsze jest jednak to, co znajduje się w końcowej części artykułu i dotyczy zbiorów po dawnej Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie. Przypomnijmy zatem, że od 1955 r. Centralna Biblioteka Rolnicza przez ponad 60 lat mieściła się w eksponowanej lokalizacji na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, tuż przy Placu Zamkowym i była jedną z czołowych bibliotek naukowych w kraju. Przez kilka dziesięcioleci CBR miała swoje oddziały w Bydgoszczy (do 2004 r.) i w Puławach. Jednak w 2019 r. nastąpiła istotna zmiana oznaczająca zamknięcie warszawskiego okresu w historii tej biblioteki. Otóż podjęto wówczas decyzję o powołaniu Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Instytut mieści się w tym samym miejscu, co wcześniej CBR, a więc przy Krakowskim Przedmieściu 66, ale już bez biblioteki. Początkowo CBR stała się częścią tego instytutu, ale w następnym roku zdecydowano, że zbiory CBR zostaną przewiezione do Puław i w ten sposób działalność biblioteczna będzie tam kontynuowana pod nazwą Centralna Biblioteka Rolnicza NIKIDW w Puławach. Decyzja, by księgozbiór liczący blisko 180 tys. woluminów przewieźć ze stolicy do ośrodka regionalnego i połączyć z księgozbiorem dawnej filii o podobnej wielkości, pomijając jej celowość, oznaczała trudne zadanie logistyczne i organizacyjne. Artykuł A. Bartuzi kończy się jednak w tym szczególnie ciekawym momencie, co jest zrozumiałe, bo sprawy się toczą. Dowiadujemy się więc tylko, że „warszawski” księgozbiór został w Puławach „umieszczony w tymczasowych magazynach” (s. 82). Pozostaje więc tylko mieć nadzieję, że okres tymczasowości – jak to, niestety, często bywa – nie będzie trwał zbyt długo.

Kolejny artykuł, Marcina Pędicha, dotyczy tzw. wykluczenia bibliotecznego, rozumianego analogicznie jako bardziej ogólne zjawisko wy-

⁴ W połowie XIX w. rosyjskie władze zaborcze zdecydowały o zmianie nazwy Puław na Nowa Aleksandria.

kluczenia społecznego. Mimo zasadniczej tematyki recenzowanego tomu autor nie ograniczył opisu tego zjawiska do kontekstu bibliotekarstwa naukowego i potraktował je w sposób bardziej ogólny. W abstrakcie poprzedzającym zasadniczy artykuł znalazło się intrygujące stwierdzenie, iż na biblioteki wywierane są naciski „zmierzające do ograniczenia czytelnikom dostępu do treści, których nie pochwała taka czy inna grupa” (s. 85). Krótkie zdanie z abstraktu jest zazwyczaj zapowiedzią tego, co w rozwinięciu znajduje się w głównej części publikacji. Można jednak powiedzieć, że tym razem (na szczęście?) tak nie było. Owszem, autor powraca dalej do stwierdzenia, że pojawia się w bibliotekarstwie, także polskim, problem wywierania nacisku na bibliotekarzy, by ci usuwali ze zbiorów niektóre tytuły. Jednak nie zostało to jakoś istotnie rozwinięte i poparte przykładami, co pozwala mieć nadzieję, że cenzura biblioteczna owszem bywa spotykana, ale problemem systemowym raczej nie jest. Takie osobliwe sytuacje mają oczywiście miejsce i czasem w doniesieniach z bibliotek i literaturze bibliotekoznawczej pojawiają się informacje o próbach wpływania na lokalną bibliotekę w kwestii ograniczenia dostępu do publikacji uznawanych za niewłaściwe ze względów obyczajowych lub politycznych. Zrozumiałe, że w takich sytuacjach używa się niekiedy złowieszczonego terminu „cenzura biblioteczna”, ale nie ma raczej podstaw, by to uogólniać i traktować jako zjawisko o nasilającym się charakterze.

Autor pisze więc generalnie o wykluczeniu bibliotecznym jako zjawisku, które na pewno szerokiego zasięgu nie ma, ale które może się pojawiać i któremu można też zapobiegać. Dlatego najczęściej używa trybu warunkowego, pisząc o tym, że pewne grupy osób, w różnym wieku, różnej płci, o różnym statusie materialnym, o różnej kondycji psychofizycznej, nie tyle mają, co mogą mieć utrudniony czy uniemożliwiony dostęp do pomieszczeń bibliotecznych, bibliotecznych usług i bibliotecznych zbiorów. Dlatego też przedstawia propozycje, jak zapobiegać sytuacjom, kiedy z przyczyn mniej lub bardziej obiektywnych wykluczenie biblioteczne różnych kategorii osób zainteresowanych korzystaniem z biblioteki mogłoby się pojawiać.

Prawie każdy artykuł w tej książce w jakimś stopniu nawiązuje do pandemii COVID-19, znacząco wpływającej także na działalność bibliotek. Zauważyć więc warto, że te referaty konferencyjne, które potem przybrały formę artykułów w recenzowanym tomie, a które bardziej konkretnie mówiły o rozwiązaniach przyjętych w bibliotekach na czas pandemii, nie były wówczas jedynie świadectwem historycznym. Konferencja Politechniki Białostockiej odbywała się bowiem we wrześniu 2021 r., a więc w czasie, gdy pandemia jeszcze nie uległa osłabieniu i nadchodziła jej czwarta fala. Dlatego te uwagi nie były tylko relacjami czy sprawozdaniami, mogły także dostarczyć wskazówek, co biblioteki w kolejnych falach mogą robić i jakie rozwiązania profilaktyczne i usprawniające funkcjonowanie

w trudnym czasie zastosować. Taki też charakter ma artykuł Ireneusza Bojanowskiego z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego. Autor poinformował więc o rozwiązaniach przyjętych przez Bibliotekę Główną Uniwersytetu Szczecińskiego i biblioteki wydziałowe, mających na celu z jednej strony, umożliwienie pracownikom Biblioteki świadczenie pracy w sytuacji kryzysowej – także w trybie online, z drugiej zaś strony, ułatwiających obustronną komunikację biblioteki z czytelnikiem i dostarczanie nowych, do tej pory niestandardowych usług. Podobnie, jak we wcześniej omówionej relacji z Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego, także w tym artykule pojawia się informacja, że w okresie pandemii znacząco wzrosła aktywność pracowników biblioteki na polu udostępniania zbiorów cyfrowych, a zwłaszcza w ramach usługi „skanowanie na życzenie”.

Pierwszą część książki, dotyczącą organizacji i zadań bibliotek, zamyka artykuł Kingi Żmigrodzkiej-Ryszczuk z Biblioteki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Tak jak we wcześniej omówionym artykule D. Buzdygan i M. Pietrukowicz również w tym tekście przedstawione zostały wyniki badania bibliotek polskich uczelni publicznych, ale tym razem było to badanie ankietowe. Dotyczyło ono rozwiązań przyjętych przez biblioteki, by usprawnić i zrationalizować świadczenie usług bibliotecznych w czasie pandemii. Na pytania ankiety odpowiedziało 60 bibliotek, a więc nieco mniej niż połowa wszystkich bibliotek uczelni publicznych. Ankieta m.in. wykazała, że jednym z ciekawszych rozwiązań przyjętych przez niektóre biblioteki na czas pandemii była decyzja, by jednak udostępniać na zewnątrz materiały (oprócz książek także czasopisma i dokumenty nieksiążkowe), które w normalnym trybie pracy nie podlegają wypożyczaniu. Oczywistym wynikiem badania były też deklaracje bibliotek, że w czasie pandemii wyraźnie wzrosło wykorzystanie kanałów komunikacji elektronicznej do kontaktu z użytkownikami. Może być tylko pewnym zaskoczeniem, że o ile Facebook jest w tym celu wykorzystywany dość często, to pozostałe media społecznościowe, wykorzystuje się wyraźnie rzadziej, a w czasie rosnącej popularności TikToka jako jednego z takich narzędzi⁵ żadna z ankietowanych bibliotek nie przyznała się do korzystania z tego medium.

W drugiej części recenzowanej publikacji zebrano artykuły opatrzone hasłem „Biblioteki w służbie nauki”. Tę część otwiera tekst Iwony Taborskiej z Biblioteki Wydziału Chemii UAM w Poznaniu, który dotyczy oceny parametrycznej jednostek naukowych w celu nadania im właściwej kategorii (a w efekcie przyznania odpowiedniej dotacji budżetowej) poprzez ocenę osiągnięć poszczególnych pracowników. Podstawowym kryterium w parametryzacji jest ocena dorobku publikacyjnego, co wymaga zgroma-

⁵ Zob. np. A. Lubińska: *TikTok jako instrument komunikacji marketingowej bibliotek*. „Przegląd Biblioteczny” 2021, z. 4, s. 521-544.

dzenia i uporządkowania informacji o publikacjach. W ten sposób otwiera się szerokie pole do działania dla bibliotekarzy, którzy dysponują umiejętnościami i narzędziami do gromadzenia i przekazywania standaryzowanych opisów bibliograficznych. Zasadniczo więc artykuł I. Taborskiej prezentuje Bazę Wiedzy UAM jako narzędzie służące do dokumentowania osiągnięć pracowników uczelni, w którego rozwijaniu partycypują też bibliotekarze uczelniani jako redaktorzy tej bazy, a jednym z ich zadań jest wprowadzenie do Polskiej Bibliografii Naukowej informacji o dorobku naukowym pracowników UAM.

Grzegorz Szczypa z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie również wskazuje na znaczącą rolę, jaką bibliotekarze uczelniani mogą i powinni odgrywać w procesie ewaluacji. Zasadniczo jednak skupił się w swoim artykule na etapie poprzedzającym stworzenie uczelnianej bazy wiedzy, a więc na etapie wyboru odpowiedniego systemu służącego do ewidencjonowania osiągnięć pracowników uczelni i tworzenia w ten sposób uczelnianej bazy wiedzy wspierającej parametryzację. Wcześniej systemem najczęściej wykorzystywanym przez biblioteki uczelniane w dokumentowaniu dorobku publikacyjnego (w tym także przez Bibliotekę UMCS) był poznański system Expertus. Nie spełniał on jednak wszystkich oczekiwań związanych ze wsparciem procesu ewaluacji, co w szczególności tłumaczy G. Szczypa, przez co zwrócono uwagę na konkurencyjne rozwiązania. Jednym z nich jest system Omega-PSIR stworzony przez informatyków z Politechniki Warszawskiej. I tak się składa, że opisana we wcześniejszym artykule Baza Wiedzy UAM oraz baza tworzona na potrzeby UMCS korzystają właśnie z warszawskiego systemu.

Również Baza Wiedzy Politechniki Białostockiej opisana w kolejnym artykule przez Annę Gogiel-Kuźmicką z Biblioteki Politechniki Białostockiej wykorzystuje w procesie ewaluacji system Omega-PSIR. Autorka, podobnie jak G. Szczypa, opisuje wymagania stawiane systemom wykorzystywanym w ewaluacji i najbardziej w tym celu przydatnym. Przedstawiając możliwości systemu Omega-PSIR autorka wyjaśniła powody zmiany dokonanej w Bibliotece Politechniki Białostockiej, polegającej na przejściu od jedynie bibliograficznej bazy publikacji uczelnianych prowadzonej w systemie bibliotecznym Aleph do rozbudowanego narzędzia ewaluacyjnego w postaci Bazy Wiedzy rozwijanej w zyskującym popularność systemie Omega-PSIR.

Część drugą recenzowanej publikacji zamyka artykuł Agnieszki Adamiec z Biblioteki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, który dotyczy polityki otwartego dostępu do publikacji naukowych i danych badawczych realizowanej w SGGW. Zostały tu zaprezentowane wyniki badania ankietowego, które miało wykazać, na ile pracownicy naukowcy SGGW są zorientowani w kwestii polityki otwartego dostępu i jakie jest ich nastawienie wobec tej idei. Choć pozornie kontekst biblio-

teczny jest w tym artykule mniej widoczny, to bez wątplenia obecność tego tekstu w recenzowanym tomie jest logiczna i w pełni uzasadniona. Wszak w urzeczywistnianiu idei otwartego dostępu poprzez wymianę informacji naukowej, tworzenie baz wiedzy⁶ i repozytoriów istotną rolę odgrywają właśnie uczelniani bibliotekarze. Dlatego, po pierwsze, jak najbardziej zasadne było sprawdzenie gotowości pracowników naukowych do uczestnictwa w projektach nakierowanych na otwartą wymianę publikacji i danych, choćby po to, by w wyniku odpowiednich działań promujących tę ideę praca bibliotekarzy i ich zaangażowanie w tworzenie uczelnianych repozytoriów przynosiło pozytywne efekty i spotykało się z pozytywnym odzewem ze strony publikujących badaczy. Po drugie zaś, wniossek, jaki autorka wyciągnęła z wyników ankiety, mówi o potrzebie zorganizowania cyklu szkoleń uświadamiających naukowców w kwestii potrzeby i celowości realizowania polityki otwartego dostępu. A w organizacji i prowadzeniu tych szkoleń również znaczącą rolę odegrać powinni bibliotekarze uczelniani.

W ostatniej części książki, zatytułowanej „Współczesny bibliotekarz – zadania, kompetencje”, znalazły się trzy artykuły. Tę część otwiera artykuł dwojga autorów reprezentujących Centrum Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Lubelskiej – Katarzyny Weinper i Łukasza Tomczaka.

Ten artykuł jest idealnym łącznikiem pomiędzy II i III częścią książki. Ściśle bowiem wiąże się z tekstami zamieszczonymi w części drugiej, gdyż dotyczy pożądanych czy oczekiwanych kompetencji bibliotekarzy, którzy mają zadanie współtworzyć uczelniane repozytoria, rozwijać bazy wiedzy i zarządzać danymi badawczymi. Mowa więc o tzw. *data librarians*. W pierwszej części artykułu autorzy wskazali kompetencje, które powinien posiadać kandydat na stanowisko bibliotekarza zarządzającego danymi badawczymi. Można się zastanawiać, czy niektóre z wymienionych tu kompetencji, jak identyfikacja z miejscem pracy, stosowanie się do procedur, terminowość i wywiązywanie się z powierzonych zadań, umiejętność pracy w zespole czy kultura osobista nie są w sumie oczywiste i powinny charakteryzować każdego pracownika. Ale bez wątplenia te cechy zaliczone przez autorów do kompetencji twardych, jak orientacja w kwestii danych naukowych i metadanych, wyższa niż przeciętna sprawność informatyczna, znajomość języka angielskiego czy umiejętność kierowania zespołem i planowania pracy są kompetencjami oczekiwanymi od osób zatrudnianych jako bibliotekarze zarządzający danymi. Przedstawiony wykaz kompetencji może być więc przydatną wskazówką dla

⁶ Część pytań ankiety dotyczyła Bazy Wiedzy SGGW. Warto więc zauważyć, co podaje A. Adamiec, że ta baza również budowana jest z wykorzystaniem opisywanego we wcześniejszych artykułach systemu Omega-PSIR.

osób zajmujących się rekrutacją na stanowiska bibliotekarskie, a zwłaszcza przygotowujących ogłoszenia o możliwości podjęcia pracy na stanowisku *data librarian*. Następnie, w drugiej części tego tekstu, na przykładzie Centrum Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Lubelskiej, autorzy opisali, na czym może polegać współpraca *data librarians* z pracownikami uczelni w zakresie wsparcia przy deponowaniu materiałów w odpowiednich repozytoriach, przy składaniu projektów grantowych czy w prowadzeniu szkoleń.

W kolejnym artykule, pod prowokacyjnym tytułem „Akademia Liderów – strata czasu czy kuźnia talentów?“, Magdalena Rowińska z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, po wstępie mówiącym ogólnie o roli i kompetencjach osób będących liderami, zajmujących stanowiska kierownicze w instytucjach czy kierujących różnymi zespołami przy realizacji projektów, przeszła do części zasadniczej, w której opisała przedsięwzięcie pod nazwą „Akademia Liderów” realizowane w Uniwersytecie Warszawskim w ramach uczelnianego Zintegrowanego Programu Rozwoju (ZIP). Cykl szkoleń pod nazwą „Akademia Liderów” M. Rowińska oceniła pozytywnie i wskazała na potrzebę jego kontynuacji dla kolejnych grup uczestników. Jednak na pytanie postawione w tytule artykułu nie odpowiedziała jednoznacznie. Z jednej więc strony, cytowała wypowiedzi uczestników programu, wskazujących korzyści, jakie dla swojej menedżerskiej aktywności odnieśli z udziału w programie. Z drugiej jednak strony, przyznała, że na ówczesnym etapie realizacji programu trudno wskazywać, jakie pozytywne efekty przyniesie to szkolenie dla kadry kierowniczej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Artykułem zamykającym zrab główny książki jest tekst Justyny Stępień z Biblioteki Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego. Umieszczenie tego artykułu tuż po tekście M. Rowińskiej jest jeszcze jednym dowodem, jak koncepcyjnie i w przemyślany sposób redaktorki tomu ułożyły jego zawartość, a więc tak, by przejścia między artykułami były płynne i z wyraźnym nawiązaniem tematycznym. Artykuł J. Stępień dotyczy bowiem tzw. *job craftingu*, co tłumaczy się jako modelowanie i projektowanie pracy. Jeśli więc wcześniej była mowa o rozwoju zawodowym i szkoleniach dla menedżerów bibliotecznych, to uwagi na temat projektowania pracy, by pracownicy odczuwali większą satysfakcję z realizowanych zadań, przejawiali większą inicjatywę i wykazywali większe w tę pracę zaangażowanie, powinny być bez wątpienia również jednym z tematów podczas szkoleń dla bibliotecznych liderów.

Na koniec jedna uwaga o charakterze formalnym. Otóż redaktorki tomu, chcąc zapewne nadać książce więcej cech właściwych recenzowanej publikacji naukowej, opatrzyły ją pewnymi dodatkowymi elementami aparatu naukowego. To nie było konieczne, bo książka wystarczająco broni się zamieszczonymi w niej artykułami, natomiast dodatki w postaci

indeksu słów kluczowych, spisu fotografii, rysunków i tabel wcale tej oceny nie poprawiają. Zwłaszcza indeks słów kluczowych wydaje się zbędnym i mało funkcjonalnym ozdobnikiem. Rozczaruje się bowiem ten, kto przyjmie, że zamieszczony na stronach 207-208 indeks, tak jak typowy indeks w książce naukowej (np. rzeczowy, osobowy, nazw geograficznych czy tytułowy), ma za zadanie odsyłać do wszystkich stron w książce, na których hasło indeksowe zostało użyte w każdej odmianie deklinacyjnej. Otóż nie. Indeks słów kluczowych w recenzowanej publikacji jest po prostu uporządkowanym alfabetycznie zestawieniem słów kluczowych podanych przez poszczególnych autorów pod abstraktami ich artykułów. Współcześnie bardzo często autorzy artykułów publikowanych w periodykach i pracach zbiorowych proszeni są, by zasadniczy tekst uzupełnić abstraktem i zestawem słów kluczowych. Zatem każdy autor, zgodnie ze swoimi przekonaniem i dokumentacyjnymi kompetencjami, wybiera i odpowiednio formułuje wyrażenia najlepiej w jego ocenie oddające treścią charakterystykę artykułu. Tak dobrane słowa (frazy) kluczowe korzystnie uzupełniają metadane artykułu, a zindeksowane w komputerowej bazie danych pomagają w uzyskaniu trafności wyszukiwania rzeczowego. Natomiast zbiór słów kluczowych w omawianej publikacji jest zbiorem cokolwiek chaotycznym i niekoniecznie przydatnym.

Już sam fakt, że w indeksie znalazło się tylko 48 wpisów, nasuwa myśl, że dla specjalistycznej, mającej 200 stron książki, w której znaleźć można liczne fachowe terminy i nazwy własne, to może być liczba zdecydowanie mała. Sam początek indeksu skłania do pytania, jaki sens miało umieszczenie w nim hasła „biblioteka”, które odsyła do... dwóch stron, kiedy w sposób oczywisty prawie każda strona w tej książce zawiera to słowo. Podobnie w indeksie pod literą P znalazło się hasło „pandemia”. Zrozumiałe jest, dlaczego wpis indeksowy odsyła wyłącznie do jednej strony. Ponieważ tylko jedna autorka wskazała to słowo jako kluczowe dla swojego artykułu. Z dokładnej lektury książki wynika jednak, że termin „pandemia” jest absolutnie kluczowy dla całej tej publikacji, gdyż większość autorów zwróciła uwagę na problemy działalności bibliotek w czasie pandemii COVID-19. Zatem klasyczny i funkcjonalny indeks powinien w tej kwestii odsyłać nie do jednej strony, ale do blisko 50. Podobna niedoskonałość indeksu objawiła się też w kwestii nazw własnych wyższych uczelni. Znalazło się mianowicie w tak przygotowanym indeksie – również pod literą P – hasło „Politechnika Lubelska”. Problem w tym, że Politechnika Lubelska to jedyna wymieniona z nazwy wyższa uczelnia uwzględniona w tym indeksie. A przecież opublikowane referaty mówią też o działalności bibliotecznej i informacyjnej w innych uczelniach, m.in. w Politechnice Krakowskiej, w Uniwersytecie Szczecińskim, Uniwersytecie Opolskim, Warszawskim, SGGW w Warszawie, UAM w Poznaniu czy UMCS w Lublinie. Ewidentnie większość autorów uznała, że nazwa reprezentowanej

przez nich szkoły wyższej nie jest istotnym słowem kluczowym dla ich referatu. Mniejsza o to, czy słusznie, czy niesłusznie. Ale umieszczony w publikacji indeks tak nieskoordynowanych słów kluczowych jest w takim razie narzędziem wątpliwie użytecznym.

Dyskusyjna przydatność materiałów uzupełniających zrab główny nie zmienia jednak pozytywnej oceny całej publikacji. Książka „Biblioteki naukowe – doświadczenia przeszłości, wyzwania jutra” jest ciekawym i na pewno przydatnym zestawem informacji i przemyśleń, potencjalnie interesującym zwłaszcza dla wymienianych tu często bibliotecznych redaktorów baz wiedzy, twórców repozytoriów cyfrowych, kadry kierowniczej bibliotek oraz pracowników działów informacji naukowej i informatyzacji. Tym bardziej, że akcenty historyczne wyraźnie tu ustępują zapowiedzianym w tytule „wyzwaniom jutra”. Choć na treść książki w istotny sposób miały wpływ okoliczności pandemiczne, to jednak temat ten nie zdominował całości. Książka ma więc walor przydatności dla osób organizujących pracę bibliotek naukowych zarówno w momentach kryzysowych, jak i w czasach niewymagających rozwiązań nadzwyczajnych. Materiał ten może być też pomocny osobom prowadzącym zajęcia na gdzieniegdzie jeszcze ocalałych studiach bibliotekoznawczych, co już teraz potwierdza niżej podpisany recenzent, prowadzący zajęcia m.in. właśnie na temat bibliotek naukowych.

Dariusz Grygowski
Uniwersytet Warszawski
Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Tekst wpłynął do Redakcji 1 września 2022 r.